Nr 6 Niadziela 12 czerwienia 1921 h. Hod I.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. № 4, kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia, aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numeru 7 mar.
Padpiska na 3 mies. 75 mar., na 1 miesiac 25 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar., u tekście 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

Wilnia, 12 *czerwienia* 1921 *h.*

Znoŭ, čaćwiorty užo raz, polska-litoŭskija pierahawory nie dali nijakich rezultataŭ.

Na Brukselskaj kanferencyi prajekt Hymansa ab litoŭska-polskaj federacyi bytcym i nia sustreŭ pryncypowaj apazycyi, ale Polskaja delehacyja, u jakoj nia było predstaŭnikoŭ ad nasialeńnia Wilenščyny zajawiła, što jana nia moža rašyć hetaha pytańnia, pakul na kanferencyi nima delehataŭ ad Wilenščyny.

Hetaja zajawa wyklikała wialikaje niezdawaleńnie z litoŭskaha boku i dziela hetaha usia sprawa znoŭ piaredana u Lihu Narodaŭ.

Ci wyjdzie wilenskaja sprawa na jasny šlach, ci dojduć da parazumieńnia abiedźwie starany, ci patrapić Liha Narodaŭ razwiazać hetaje pytańnie sprawiadliwa? — Nima wiedama.

Praktyka pakazała, što usie pierahawory, jakija da hetaha času wialisia, nie dajšli da nijakaha rezultatu, bo nie było tam takoha prawamocnaha orhanu, jaki zmoch-by rašyć našy losy.

Ni na adnej z kanferencyi predstaŭniki Wilenščyny nia byli.

Jak polskija, tak i litoŭskija šawinistyčnyja kruhi nia mahli dapuścić, kab „prawincyja“ mahła-b mieć swoj hołas i mahła-b sama rašać swaju dolu.

Ale woś Polšča pieršaja admowiłasia ad takoha stanowišča.

I ciapier, kali wilenskaja sprawa pačynaje uwachodzić u nowuju fazu swajho istnawańnia, ciapier jaknachutčej pawinien być sklikany Sojm ŭ Wilni, Sojm, jaki z samaha pačatku mieŭsia być sklikany zhodna adozwie 20 krasawika 1919 h. Načalnika Polskaj Dzieržawy Piłsudzkaha, toj samy sojm, prociŭ jakoha wiali i da hetaha času wiaduć baraćbu endeki, toj samy sojm, jaki užo dwa razy pawinien byŭ sabracca, wybary da jakoha ŭžo dwa razy byli adłožany.

Na apošnim pasiedžańni Uradujučaj Kamisii gen. Želihoŭski kazaŭ što palityčnaje kanjunktura patrebuje sazywu Wilenskaha Sojmu.

Sprawiadliwa heta. Wilenščyna pawinna skazać swajo słowa.

U dobry čas, da wybaraŭ!

Siahoniasznija prawadyry.

Užo paśla wajny, a nawat, paśla unutrenaho pierawarotu ŭ Rasiei, hramadzianskaje žyćcio i ŭ našym krai—na Biełarusi — padpała pad upłyŭ palityčnych partyjaŭ. Na čale hetych partyjaŭ, jak wiedama, stajać hałoŭnyja kiraŭniki, tak zwanyja „partyjnyja lidary“. Zadańniem hetych wybranych ludziej jość umacawańnie hruntu toj palityčnaj placformy, na jakoj jany stajać, dabiwajučysia pašyreńnia pomiž ludźmi toj palityčnaj wiery, jakuju jany sami wyznajuć. Ludzi hurtujucca kala ich, jak u choład kala ahniu, kab u ciaple pieknych, modnych słoŭ ab palapšeńni doli na ziamli, choć krychu, dy abahrecca. Razwalwajecca usio staroje, jak adžyŭšaje swoj wiek, rujnujucca staryje fundamanty ludzkoha byćcia, jak niedarečnyje, a na razwalinach — hruzoch hetaha zništažeńnia, budujecca nowaja hramadzianskaja budynina wialikaha ludzkoha ščaścia, praŭdziwaha raju na ziamli.

Jak lewych, tak i prawych palityčnych kirunkaŭ u nas šmat i kožny adzin pierad druhim starajecca zachapić swaim pohladam jaknajšyrejšyje hramadzianskije kruhi, abjadnać jaknajbolš ludziej kala swajej palityčnaj wiery. Adnalkowa usie abiecanki taho dabra, jakija wyciakajuć z hetych palityčnych prahram i pieknych słoŭ apostałaŭ toj, ci inšaj idei—adnosiacca zaŭsiahdy da niejkaj dalokaj budučyny, da taho času, kali taja, ci inšaja partyja pieramoža ureści ŭ danym krai, ci nawat wa ŭsim świeci ŭsie inšyje pohlady, katoryje joj tolki jakby pieraškadžajuć, kab pawodłuh swajej wiery zawieści swaje paradki. A damahajucca hetaha, badaj usie partyi i dziela taho redka katoryja z ich žywuć miž saboju zhodna, a najčaściej haniać adna druhuju, zajadła i nienawisna zmahajucca.

Byŭ čas, kali wa ŭsim świeci nia było rožnych chryścijanskich wieraŭ, a byli tolki adny chryscijanie, i byli heta usio takije ludzi, ab jakich my, sučasnyje chryścijanie, čytajučy u knižkach, nia možam nawat nijak zrazumieć ichniaj tahačasnaj wiery, ichniaha chryścijanstwa.

Ich strašenna prašledawali, ćiažka mučyli, ździekawalisia, katawali, addawali na zježu źwiarom, a jany malilisia, spakojna ŭmirali i pierad śmierćciu nikoha nie klali i na nikoha nia hniewalisia; usich lubili, najciažejšyja swaje kryŭdy wybačali usim, i hetym wialikim spaznańniem, swajeju miłaściu da usich, praŭdziwymi prykłami chryścijanskaha žyćcia zaŭsiahdy tolki zaciekaŭliwali swaich prašledawacieloŭ-niedawiarkaŭ i hetkim sposabam zjednywali ich dla swajej wiery. —

Byŭ čas, kali nawat u imperyjalistyčna-palicejskaj dzieržawie, jakoj była Rasija, spamiž intelihencyi zjawilisia ludzi z dziŭnymi na toj čas pohladami: metaj ich było aswabadžeńnie padniawolnaha narodu ad ciažkaha imperyjalistyčnaha carskaha uścisku. Hetych ludziej nazywali ŭsiudy „sacyjalistami“. Tam hdzie jany, „sacyjalisty“— zjaŭlalisia,—nawodzili pierapałoch na administracyju kraju i wyklikali žudašć u dušach mienš świadomych ludziej — ich paprostu niejak bajalisia. Byli pomiž imi krychu i admiennyje napramki, ale žyli jany pamiž saboju zhodna, i zhodna pracawali u adnym napramku. Kali była patreba—nie škadawali swajho žyćcia i družna wystupali prociŭ tych wialikich uradowych elementaŭ, jakije ździekawalisia nad hramadzianstwam i škodzili raźwićciu idei swabody. Było ich šmat u ssyłcy — u Sibiry, byli pierapoŭniany imi wastrohi, šmat mučyłosia u katarzi, a šmat pawywiešwali. Usie hetyje socyjalisty byli idejnymi pracaŭnikami za ludzkoja ščaścia tolki na žiamli, tahdy, kali pieršyje chryścijanie ŭ sposabie swajho žyćcia bačyli poŭniu čaławiečaha ščaćcia nia tolki na ziamli, ale i pa śmierci.

Ciapier, kali užo zdabyta śiakaja takaja swaboda i narod niby sam praz swaich wybarnych predstaŭnikoŭ kiruje dolaj swajho kraju, nie majučy pry hetym patreby krycca sa swaimi ščyrymi pohladami, kali prysłuchaješsia da pramoŭ rožnych palityčnych prawadyroŭ — budaŭničych ludzkoj doli na ziamli tolki u ramkach toj palityčnaj prahramy, jakuju jany wyznajuć, i kali u hetych słowach razam z tym čuješ warožyja zakidy usim druhim palityčnym pierakonańniam, — tahdy niawolna paŭstaje pytańnie: hdzie-ž praŭdziwaja ideja, hdzie-ž miłašć da ludziej?

I naahuł, ci moža čaławiek stwaryć, zapeŭnić ludziam ščaście nie znajučy nijakaj miłaci, nijakaha ani najmienšaha wyrazumleńnia da druhich hetkich ža ludziej majučych u hetym napramku zusim inšyja pohlady, jak jon?

Zamiest tworčaj raboty wychodzić škoda. Da hołasu nienawiści prysłuchoŭwajucca hramady ludziej i nienawiść heta im pryščepliwajecca. Dušy ichnija pad upływam takich demahahičnych pramoŭ pačynaje apanowywać abureńnie i niapryjaznaść da inšych kirunkoŭ. Pačynajucca pahrozy i klaćba, a zmahańniam i kanca nia widać. A atkaznyja prawadyry, bačučy heta, ciešacca, što zrabili wialikuju sprawu i pierakánali, jak pawinna być, swaich słuchačoŭ — nawiarnuli ich na swaju wieru.

Drennaja wiera, kali dla zdabyćcia sabie adnawiercaŭ zmušana zmahacca nie darohaj prykładu i samaspaznańnia, a nienawiściu i prašledawańniem inšych wier. Drenny i wielmi škadliwy toj palityčny pohlad, katory nia kirujučysia miłaściu da ludziej, a tolki asabistymi metami, choča zawieści u świeci taki paradak, katory-by jamu padlahaŭ. Nie ščaście, a atrutu ludziam niasieć. Nia słowy, a prykłady patrebny. Tam, hdzie nie bačym prykładu, nia wierym i u praŭdu, a biaž praŭdy—nia moža być nijakaha paradku i nijakaha ščaścia. Usio mana, abličanaja na ludzkuju durnatu.

Nie bačym praŭdziwych chryścijan i nie spatykajucca praŭdziwyja idejalisty, katoryja pracujuć tolki dla dabra ludziej. — Jak adny, tak i druhija, blizka taho, što wyhinuli, a miescy ichniaja zaniali ŭ bolšaści karjerysty. Adhetul—ničoha dziŭnaha, što na świeci nima dabra.

Žmohus.

U balszawjckim raju.

Jašče nie tak daŭno byŭ čas, kali wiestki z balšawickaha raju dachodzili da nas wielmi skupyja, a jakija i byli, to trudna było razabracca: dzie praŭda, a dzie fantazija, ci adnabokašć.

Ciapier, kali pačałasia zamiena pałonnymi i załožnikami, kali ludzi panajechali da nas z rožnych staron Saŭdepii, jakije tak niadaŭna jašče wyrwalisia z „raju“,—hazety rožnych napramkaŭ zapoŭnilisia cikaŭnymi wiestkami ab tym, što sapraŭdy robicca ŭ byŭšaj Rasii.

Pierš-na-pierš treba adznačyć što pamiž hłaŭnych prawadyroŭ kamunizmu — Leninym i Trockim—pačałosia zmahańnie za sposaby dalejšaj palityki: Lenin—hatoŭ išci nat na wialikija ustupki ad daŭniejšaj swajoj prahramy; Trocki—wiernie jašče bolš u lewa i ŭ lewa. Jak adzin, tak i druhi—majuć swaich prychilnikaŭ. Trećci i badaj ważniejšy za pieršych dwuch—kamandzier Rasii—načalnik „čeka“—Dzieržyński—jašče nia wykazwaje swaich dumak i tolki pilna prysłuchoŭwajecca i wostra pryhledajecca: čyj budzie wierch, a chto pieršy paśliźniecca, kab u paru chapić słabiejšaha u swaje krywawyja kapciury.

Arhanizacyja „čeka“ nastolki ŭmacawałasia, što ani Lenin, ani Trocki, kab i chacieli, nie majuć užo siły spynić jaje, a nat sami sa stracham pahladajuć, kab nieŭspadzieŭki nie trapić u henaje piekło.

Ale piekłam prychodzicca nazwać nia tolki „čeka“:—usia balšawickaja Rasieja— heta adno i toje samaje piekło.

Pieciarburh jakby zamior: z žycharoŭ, jakich daŭniej było bolš dwoch miljonaŭ, zastałosia ŭsiaho niekalki sot tysiačaŭ, a i tyje mała pakazwajucca na wulicach i soŭhajucca—jak mahilnyje kandydaty. U ich adna dumka, adna meta: dzie kolačy i jak kolačy wystaracca choć jakuju niebudź jadu—jakuju niebudź, aby možna było hłynuć. A mahazyny, składy stajać pustyje, pazačynianyje, wokny pazabiwany doškami. Z wialikaj trudnotaj udajecca dastać niekalki bulbin, krychu krup, ci funcik chleba na zamienu jakich kolačy rečaŭ.

U nijakije dekrety balšawickije — narod bolš nia wieryć, dyk i hutarka ab wolnaj tarhoŭli, ab wolnym promysłu—tak i zastałasia tolki hutarkaj.

Ceny šalonyje: funt chleba kaštuje 3000, funt kaniny—9000, ryby—7000, kwarta małaka—3000, funt masła—25000, dy i to nia lohka dastać. Damy ŭ Pieciarburhzi—zrujnowany; wulicy—zapuščany; wadzprawody i kanalizacyja—sapsowany. Hoład panuje nia tolki pa haradoch, ale raspaŭsiudžywajecca i pa wioskach.

Handal z zahranicaj mała što pamoh bal-

šawikom: na pawier nichto nie daje, a zołata užo kančajecca.

Na kamunistyčnych zjezdach užo sami kamunisty pryznajucca da swaich hrachoŭ. Jany užo atkryta haworać, što dahetul žyli tolki daŭniejšymi zapasami, ale i tych nie patrapili šanawać.

Tak, naprykład, zołato, jakoha pawinna było chapić na 25 hadoŭ, razšastali—ŭ čatyry i ciapier užo nadychodžić kaniec.

Kidajucca ciapier kamunisty na ŭsielakije sposaby, aby jak utrymacca pry uładzie, ale jana wysļizhiwajecca z ich ruk.

Tyje, što daŭniej zapisalisia ŭ kamunisty,—ciapier pakidajuć hetuju partyju całymi tysiačami. Zmabilizawanyje čyrwonaarmiejcy, nie zwažajučy na strašennyja kary i razstrely, uciekajuć—chto da chaty, chto ŭ lasy—da paŭstancaŭ. Dezarcirstwo dajšło da 70 proc.

Siła balšawikoŭ—tolki ŭ wyškalenych kamunistach i ŭ najomnym wojsku—baškirach, kitajcach i inš. Służać, jak dobra płatnyje ubiŭcy—katy. Tolki im možna dawieryć rekwizycyi, karacielnyje napady; tolki jany, nie zadumywajučysia, wyrezajuć narod, rabujuć dačysta i palać miastečki i wioski.

Žychary, aburanyje dzikimi razprawami, iduć u paŭstancy. Paŭstańni wybuchajuć štoraz u nowych i nowych miajscoch i chutka pašyrajucca. Zjaŭlajucca što raz nowyje i nowyje prawadyry.

Za apošnije časy, aprača daŭniejšych, na Wołzi pajawiŭsia Ścieńka Biełу.

Z Uładywastoku pawiedamlajuć, što načalnikam procibalšawickaha wojska naznačany hienerał Wierbicki. Balšawickuju ŭładu skinuli i wybrali nowy ŭrad, jaki pryznany i hieneralam Hrodekawym. Hłaŭnaja kwatera balšawickaj armii pieranieslasia z Omsku na Urał.

Nia lepš stajać sprawy i z balšawickimi ahentami, jakije wysyłalisia za hranicu dziela balšawickaj prapahandy.

Ad nowaha hodu da 1-ho traŭnia h. h. za hranicu było pasłana 4285 ahentaŭ; z pamiž ich — 2938 aryštawali, 14—zabili, a 95—akazalisia prawakatarami i ŭ balšawicki raj nie wiarnulisia.

W—k.

U Sawieckaj Biełarusi.

Pa tych wiestkach, jakija dachoziać da naś z našaha zabranaha balšawikami kraju, treba pryznać, što tam sawieckaja ŭłada wiadzie łoŭkuju i chitruju palityku: biełaruski ruch jany biazumoŭna padtrymoŭwajuć, nie zważajučy na toja, što na čale ŭradu staić łatyš—Knoryn, pobač z im—žyd Kalmanowič i inšyja balšawickija chirurhi.

U Miensku—biełaruski uniwersytet, na prawincyi—šmat biełaruskich škoł, na biełaruskaje wydawiectwa—syplucca sotki tysiač, milijony, biełaruskije piśmieńniki—ŭ wialikaj pašanie i im kidajuć hrošy mieškami; biełaruskije artysty, biełaruski chor—na dobra płatnaj skarbowaj pensii, mowa biełaruskaja—usiudy pryznana..: Słowam robicca usio, kab jak kołačy pakazać, što na tym baku našaj baćkaŭščyny bolš spahadajuć, čym na hetym; robicca ŭsio, kab tutejšyja biełarusy sumawali i zajzdrawali tej nacyjanalnaj swabodzie, z jakoj karystajuć našyja braty na druhoj pałowie našaha zabranaha kraju.

Što heta aznačaje, kudy kiruje heta palityka—my dobra wiedajem: „koś, koś — pokul nie ŭ ahłobli."

Hetaja swaboda, hetaje paturańnie biełaruskaha ruchu, hetaja padmoha—dalš nia iduć, jak tolki wymahajuć hetaha wuzieńkija čyrwonyja ramki balšawicka-kamunistyčnaj prahramy.

Oś i nia dziwa, što nie zważajučy na hetki raj, žychary tam, dawiedzianyje balšawickaj apiekaj da rozpačy, paŭsiudy chapajucca za arużże, kab jak aswabadzicca ad niaprošanych dabradziejaŭ.

Redakcyi „Jednaści" udałosia atrymać świežyja wiestki z tej pałowy našaj Baćkaŭščyny, jakija tut i źmiaščajem dasłoŭna.

Ad našaha ŭłasnaha karespandeta.

24-ha traŭnia paŭstancy—sielanie razarwali žaleznadarožnuju liniju Asipawičy—Babrujsk i Asipawičy—Słucak. Da hetaj pary ciahniki nia chodziać.

26 traŭnia paŭstancami zaniata m. Lubań. Atrad kamunistaŭ, jaki tam stajaŭ, źništožany, zabity i ŭsie miejscowyje kamunisty.

26-ha traŭnia zaniaty m. Urečče i wioski: Mieleškawičy, Papoŭcy i Biarozaŭka, što 12 wiorst na uschod ad Słucka.

Razbitaja na častki zdemaralizawanaja paŭstancami 24-aja sawieckaja bryhada, pakinuła Słucki pawiet i astatki swajej bryhady źbiraje ŭ m. Staryje Darohi, Babrujskaha pawietu.

U napadach na kamunistyčnyja časci razam z paŭstancami iduć staryje sielanie i šmat kabiet.

Užo cely miesiac balšawickije ŭradniki i žaŭniery niwodnaj načy nie śpiać: nanač usie wychodziać u pole, abo chawajucca pa kustoch

M.

■ ■ ■ ■ ■ ■

Maleńki feljeton.

Praekty.

I.

Usia Europa zajmajecca praektami.

Usie, pačynajučy ad prezydentaŭ i ministraŭ układajuć i apracoŭwajuć praekty:

Lojd-Džordž zrabiŭ praekt addać Szlonsk niemcam.

Briand, zrabiŭ praekt addać Szlonsk Polščy.

I ŭ toj samy čas, toj samy Lojd-Džordž wydumaŭ razam z italjancami (heta taki narod, što makarony lubić i skrypki robić) nowy praekt: nikamu Szlonsku nie addawać, a samym ŭ, im siadzieć, pakul nia wyžanuć..

U hetym apošnim praekcie skazana, što na Szlonsk wyjaduć niejkija reččaznaŭcy, jakija buduć kožny kamušak, kožnaje dreŭka ahladać, kudy jano bolš ciahnie — ci da niemcaŭ, ci da palakaŭ..

Woś, naprykład, ŭ toj čas, kali Antanta wydumała praekt, jak uziać z niemcaŭ adškadawańnie, dyk u niamieckich ministerstwach až palicy hnulisia ad usielakich praektaŭ, kab jak niebudź nadunć Antantu...

Nawat balšawiki i tyja ŭ swabodny ad mitynhaŭ čas patrapili wydumać praekt: — nacyjanalizawać uwieś hnoj kab razrachawać jaho pa kartačkach i katehoryjach pracoŭnamu narodu, bo heta tolki adzin i apošni niawykarastany jašče sposab baraćby z kapitalistyčnaj haspadarkaj..

I ab Wilni jość i było šmat praektaŭ. Apošni z ich Hymansaŭski, ab polska-litoŭskaj federacyi taki ciažki, što jaho, tolki pašla dobraha abiedu, ci pašla „žoŭtaj paliŭki dla nierazumiejučych" — zrazumieć možna. Choča stwaryć pan Hymans ni to Polšču, ni to Litwu,

* * *

Uspaminy.

412.

Gaŭ-de-a-a-a-mus i-gi-tur
Juwenes dum su-u-u-mus,
Gaŭ-de-a-a-a-mus i-gi-tur:
Juwenes dum su-u-u-mus,
Posti jucundam juwentutam.

. . . .

Hrymieŭ hety tradycyjny studencki hymn, hymn—čarujučy swajej pieknatoj: čułasia ŭ im pawaha i wiasiołaść; čułasia—radaść i sumnaść. Ad hetaho wialikaho akordu pieknaty, zdawałosia, dryžyć usio—usio, aprača ścien: jany byli praz ład mocnyja, praz ład toŭstyja—heta byli ściany maskoŭskaj pierasylnaj Butyrskaj turmy. . .

. . . .

188.. hod u Maskwie ničoha dobraha dla studentaŭ nie praročyŭ-adčuwaŭsia niespakony nastroj. Szpikami była zapoŭniena ŭsia Maskwa. Treba było wialikaj aściarohi, kab nie narwacca. Pamiž siabraŭ „Minskaha Ziemlačestwa" (u tyje časy, razumiejecca, zabaronienaha) najlepšy niuch da špikaŭ mieŭ Iwasia. Jak by taki špik nie maskawaŭsia, jak by nie padmazywaŭsia—Iwasia zaŭsiody jaho źniuchaje.

Tolki, bywało, prysiadzieš na łaŭcy na jakim kołačy bulwarčyku, jak tut ža pobač z wami prysadžywajecca typ nihilista: wałasy—doŭhije, akulary wializarnyja, kruhłyja, ciomnasinija, boty—stаptanyje, palto — ryžaje, nu, ale Iwasiu nie padšukaješ! Paciahnie tolki nosam, zachrapie im, jak toj wajskowy žarabiec, pačuŭšy bitwu i pačynaje hudzieć swaim basam:

— I wialiki ž čalawiek byŭ hety Puškin! jon skazaŭ: ćwiordyje znaki (ъ) saŭsim padobny da špionaŭ: jak biaz tych, tak i druhich možna było b saŭsim łohka abyjścisia, a jany tymčasam prywykli ŭsiudy soŭhacca...

Kali heta pramowa nie pamahała, i špik ćwiorda siadzieŭ dalej, Iwasia uskakiwaŭ z ławy, adkidywaŭ swoj mikałajeŭski płašč na plečy i hramowym swaim basam hukaŭ na ŭsiu wulicu:

— Zwoščyk! Zwoščyk!!

Celaj kučaj, celaj chmaraj nadlatali zwoščyki, a Iwasia spakojnym tonam dapytywaŭ kožnaha:

— Swabodny?

— Tak točno, swabodny.

— I ty swabodny?—pytaje druhoha:

— Tak točno, swabodny.

— Dyk wy usie swabodnyje?

— Swabodny, waše sijacielstwo.

— Nu i małajcy ž wy, hrymić dalš bas Iwasi, ščaśliŭcy—zajzdruju ja wašaj swabodzie, ja—dyk nikoli jaje nie maju: zaŭsiody ciahajucca za mnoj hetyje apiekuny...—i tut ža, machanuŭšy rukoj u bok špika, kruta pawaročywaŭsia i swaimi wializarnymi krokami ciesaŭ u staranu.

A zwoščyki — rahatali. Treba wiedać, što maskoŭskije zwoščyki—wielmi wostryje na jazyk sami — lubiać, kali im urežuć štuku tak sama wostruju i śmiachotnuju i za heta nia hniewajucca.

Nasowywałasia i ŭ Maskwie wiasna, choć jašče sakawik trymaŭsia mocna: u dzień — pluščeŭ, nočču—traščeŭ...

Pamiataju, dobra pamiataju toj momant, kali niewialikaja kučka bližejšych sabie siabrukoŭ sabrałasia ŭ ciesnaj kamoračcy swajho rajonnaho na naradu. Siadzim, hutarym, samawar hudzić, kałačami zakusywajem; raptam ubiehaje da nas „Piatrowiec" — tak nazywali tady studentaŭ Pietroŭska-Razumoŭskaj Akademii.

— Ja wam pawinien skazać wielmi nipryjemnuju nawinu,—načaŭ Piatrowiec...

— Da nas jedzie rewizor,—perapyniŭ adzin z našych, padžartowywajučy.

— Tak—rewizor,—kazaŭ dalš Piatrowiec,—i to nie adzin rewizor — ich sotki: našu akademiju ŭsiu akružyli žandary i aryštawali ŭsich — ŭsich, aprača niekolkich, jakije prypadkam byli ŭ Maskwie (Pietroŭska-Razumoŭskaja Akademija znachodziłasia paru wiorst za horadam i ŭsie studenty žyli tam u ahulnych pamieškańniach). Wam chiba treba wiedać, kab pryniać adpawiednyje kroki, končyŭ Piatrowiec i jak raptoŭna uskočyŭ, tak raptoŭna wyskačyŭ ad nas.

Jak piarun na našyja hałowy zwaliłasia hetaja wiestka.

Što padhatoŭka pamiž studenstwa da wystupu z peŭnymi wymahańniami ustupak ad tahočasnaho ŭradu ijšła—heta było wiadoma amal nia ŭsim studentam, ale jašče warażyli, kab ciapier — na wiasnu—pierad samymi ekzaminami, mo' lepš nia wystupać, a adłažyć k nalećciu. Ale ŭ piatroŭcaŭ z swaim načalstwam wyjšla sprečka, studenty paharačylisia krychu i... stałosia.

Ciapier nie para užo było razważać, a bracca za rabotu, za arhanizacyju, za ahitacyju, pamiž uniwersantami. Ale pierad nami była jašče ŭsia noč. Nie spali my hetuju noč...

Na zaŭtra pieršaja lekcyja ŭ nas — uniwersantaŭ była, pamiataju, fizyka. Stareńki, chudzieńki prafesar — Staletaŭ čytaŭ tak cicha i tak łakaničnа, što na jaho hadzinach prychodziłosia wucho trymać wojstra, kab nie prapuścić ni adnaho słowa i takaja bywała cichota, što čutno było, jak nieŭspadzieŭki zalacieŭšaja mucha žwinić. Ale nia toje stałosia siahońnia. Padčas lekcyi uwažšoŭ niejki niemałady užo z doŭhimi wałasami student i padyšoŭšy da pieršych ławak, utknuŭ niekolki zapisak. Zapiski hetyja palacieli z ruk u ruki. U ich pisałosia: „tawaryšy! siahoniašniaj nočy ŭsich Piatroŭcaŭ aryštawali! wy daskanalna pamiatajecie, jak Piatroŭcy chutka atklikalisia na ŭsie patreby i wystupleńni nas — uniwersantaŭ. Ciapier čarod za nami. Usie—jak adzin - pawinny my wystupić na abaronu našych prawoŭ i na abaronu našych tawaryšoŭ — Piatroŭcaŭ: abo niechaj aswabodziać ich, abo niechaj i nas zabirajuć! Dyk na schodku! Na schodku — ŭ sad uniwersytecki"!

Prafesar nia moh nia zaŭwažyć niespakojnaha ruchu pamiž studentaŭ, ale lekcyi swajej nia spyniaŭ pokul z wierchnich ławaŭ, da katorych užo dajšli zapiski — nie adazwalisia:

— Tawaryšy! hodzia jaho słuchać — para na schodku!

Aŭdytoryja zawarušyłasia—pačała hudzieć. Staletaŭ, pachladajučy na ŭsich, zamoŭk.

Z wierchnich radoŭ pačali zbiehać, zrabiłasia zawirucha: adzin za druhim stali wybiehać za dzwiery z aŭdytoryi. Na kalidorach tak sama była wialikaja symatocha. Ad usiul čuŭsia adzin i toj samy klik:

— Na schodku! na schodku!

Praz dwor biehli užo studenty: adny—ŭ sad na schod, druhije... dawali drapaka za waroty—na wulicu.

U sadzie uniwersyteckim sabrałasia ładnaja kučka studentaŭ; znajšlisia, razumiejecca, aratary, katoryje zaraz ža pačali uzbiracca na

ci to nejki winihret... Delehacyi, sojmy, kamisii, padkamisii, kantony, — stolki hetych niezrazumiełych rečaŭ jošč ŭ hetym praekcie, što, kali-b usich nawat žycharoŭ Wilenščyny raztykać pa hetych usich ustanowach, dyk napeŭna pałowa wakansyj była-b nie zaniata . . . .

. . . .

II.

Tak! Ab Wilni wydumlajuć praekty, tam niedzie daloka, ale i ŭ samaj Wilni nia śpiać ludzi ŭ šapku.

Naša hordaść na usiu Eŭropu, naš Wilenski mahistrat taksama uziaŭsia za praekty.

I zapraŭdy, čym jon horšy ad jakoha tam Lojd-Džordža ci Hymansa?..

Sabraŭsia niejak mahistrat i pačaŭ razhladać napiečanyja užo swaje praekty.

Pieršy byŭ ab ustanaŭleńni padatku na karoŭ, koz, čajki (łodki), parachody i inšuju žywiołu...

Kožnaja karowa, ci kaza pawinna unieści padatak ŭ takoj ličbie marak, kolki milimetraŭ jošč ŭ chwaści hetaj karowy, ci kazy...

Szto datyčyć čajak i parachodaŭ, dyk, dziela taho, što hetyja žwiary chwastoŭ nie majuć, dyk treba ličyć na milimetry daŭžku nie chwasta, ale daŭžyniu usiaho žwiera...

Druhi praekt byŭ ab pawialičeńni štataŭ služačych mahistratu ŭ zwiazku z pawialičeńniem liku mahistrackich koniej. Zusim spiawiadliwa. Ale wiedajem my što za kožnuju žywiołu pawinien być uniesiany padatak u mahistrat. — A kamu ž za mahistrackich kaniej płacić treba? Nia može-ž mahistrat sam sabie padatak płacić. A nie płacić, dyk mahistrackim kaniom prachodu nie daduć druhija koni, što unieśli padatak:

— Haładrancy,—buduć kryčać,—darmajedy!

Ale najbolšuju uwahu žwiartaje na siabie trejci praekt ab zništožeńni pieraharodki ŭ Hali, pamiž addziełami hałanteryjnym i bakalejnym. Čamu heta mahistrat rašyŭ žmiešać hetyja addzieły—nie wiadoma, ale chodziać čutki byccam adzin z siabroŭ mahistratu pajšoŭ tudy z žonkaju kuplać sałaninu i niejak stuknuŭsia haławoju ab pieraharodku, dy tak mocna, što pryjšoŭšy da chaty zaraz za sieŭ i napisaŭ nowy praekt ab zniščańni hetaj pieraharodki..

Woś i nima ciapier pieraharodki, wiečny pakoj jaje dušačcy i usie tawary jakija jana razdzielała — ciapieraka stali roŭnymi: sialadziec lažyć na masli, boty na jajkoch, dziohać z miodam družna žyć pačali,—adnym słowam, „cycylisty“ tak nia žywuć ciapier zhodna, jak tawary ŭ Hali.

A na maju dumku treba-ž było-b jašče žwiarnuć wialikuju uwahu na błoch... „Bo bačycie, Wilenskija handlowyja wywiaski pačali čeznuć tahdy, kali ich abłažyli padatkam, — dyk zrazumiełaja reč, što kali usich błoch abłažyć, taksama, dyk kudyž im dziecca, - wiedama sčeznuć.. Z adnaho boku heta i mahistratu karyść byłab, a z druhoha i usie feljetanisty Wilenskije spali-b spakajniej i mieńš pisali-b, a z treciaha, taki chitry praekt mohby uziać pieršuju premiju na konkursie usich praektaŭ...

Awadzień.

Wiestki za tydzień.

WILENSKAJA SPRAWA.

— Polski Urad zhadziŭsia pryniać praekt Hymansa za asnowu da dalejšych pierahaworaŭ, ale zajawiŭ adnačasna, što biaz wučaścia predstaŭnikoŭ Wilenščyny nia moža być wyrašany, jaje los, ale z hetym Litoŭski ŭrad nia zhadziŭsia i dziela hetaha Brukselskaja Kanferencyja spyniałasia, i usia sprawa piaredajecca znoŭ ŭ Lihu Narodaŭ

U POLSZCZY.

— Na pasadu ministra zahraničnych spraŭ wystaŭlajecca kandydatura polskaha pasła ŭ Madrydzie p. W. Skžynskaha.

— Polskim pasłom ŭ Maskwu naznačany T. Filipowicz.

— Staršynia sojmawaj kamisii zahraničnych spraŭ pry polskim Sojmie p. S. Hrabski wyjechaŭ u Paryž u sprawach Hornaha Szlonskŭ.

— Pahraničnaja polska-rasiejskaja linija da hetaha času jašče nie ustanoŭlana. Balšawiki nia pierestajuć pierachodzić hranicu i rabujuć žycharoŭ. Dziela hetaha utwaryłasia specyjalnaja kamisija, jakaja pawinna budzie likwidawać hetyje pierachody i rabunki.

— 5 červienia papiežski nuncyjuš Ratti wyjechaŭ z Waršawy.

— Sawieckim pasłom ŭ Waršawie naznačany Karachan.

— U Łodzi na stancyi Łodź - fabryčnaja byŭ wialiki pažar, jaki pačaŭsia ad parawoznaj iskry.

NA HORNYM SZLONSKU.

— Delehacyja paŭstancaŭ prapanawała Radzie Pasłoŭ swoj prajekt padzielu Szlonsku. Aprača taho razyjšłasia wiestka ab nowym anhielska - italjanskim prajekcie, pawodłuh jakoha abšary z polskim žycharstwam, zajmie polskaje wojska, a abšary niamieckije — niamieckaje wojska.

— Niemcy, nia hledziačy na zamireńnie napadajuć na paŭstancaŭ. Chaŭrusnaja kamisija pasłała niemcam ultymatum, kab jany spynili ataki.

— Na Szlonsk pryjechaŭ nowy predstaŭnik Anhlii Sir Stuart.

— Kamandujučy paŭstančeskim wojskam Nawina-Dalina pieredaŭ kamandu šefu štabu Lubiencu.

— Najwyžejšaja Rada budzie razhladać Szlonskuju sprawu praz miesiac.

U CZECHII.

— Prezydjum Sławackaj Narodnaj Rady abwieściŭ wolnuju i niezaležnuju Sławackuju Respubliku i wybraŭ urad pad staršynstwom prafesara Jechlickaha. Sławaki žadajuć federacyi z Polščaj. U zwiazku z hetym česki pasoł ŭ Waršawie p. Maka byŭ pryniaty wice-ministram zahraničnych spraŭ p. Dombskim i zastaŭsia zusim zdawolany wyjaśnieńniami, jakija daŭ p. Dombski.

U AUSTRYI.

— U zwiazku z samawolnym plebiscytam ŭ Austryi—kabiniet ministraŭ padaŭsia ŭ adstaŭku.

U NIAMIECZCZYNIE.

— Pa zroblanamu dahawaru Niamieččyna pawinna addać Polšču da 1923 hodu 35 tysiačaŭ koniaŭ.

■ ■ ■ ■ ■ ■

---

niejkije, wypadkowa tam stajačyje, skrynki, na drowy nawat i adtul lilisia pramowy. Pamiž studenckich bliskučych mundziraŭ stali ŭwichacca niejkije padazronyje typy štackije, jakije pilna šladzili za pramoŭcami. A pramoŭcy stawili warunki jasnyje: abo wypuščajcie Piatroŭcaŭ, abo biarycie nas i sadzicie razam z imi ŭ turmu.

Pakazaŭsia rektar, ale na jaho nichto i ŭwahi nia žwiertaŭ: nia tolki nia słuchali jaho pramowy, ale nat świstać pačali. Heta prymusiła pana rektara jak najchutčej schawacca.

Pryjšoŭ tady inspektar D..., katoraha studenty wielmi lubili i pawažali, i tak sama pačaŭ pramowu, ale znać było, što hetyja słowy hawaryŭ jon tolki „pa dołhu słužby“. Jasna adčuwałosia, što-budź hety čaławiek ciapier studentam, dyk siadzieŭ by tak sama, jak wuń toj kasmaty student, na drewie, trymajučysia za haliny i kryčeŭ-by trasučy kułakami.

Inspektara wysłuchali — ŭwažna, ale moŭčki. Skončyŭšy swaju pramowu, jon niejak niezhrabna machanuŭ rukawom kala swajho woka...

Ci nia było ŭ hetym woku čaho niepatrebnaha, dy kryj Boža, zabaronianaha?... Kruta pawiarnuŭsia inspektar i pajšoŭ u uniwersytecki hmach.

Pramowy nie pamahli: studenty ćwiorda stajali na swajom; widać było, što zhowaru nie spadziewacca.

Tady... tady skryhanuli žaleznyja waroty, jakija začyniali uniwersyteckije dwor i sad ad Machowaj wulicy i raptoŭna ŭlacieła konnaja žandarmeryja.

— „Razajdziciesia, haspada“,—kryknuŭ načalnik atradu.

— Ni za što! — hukanuli studenty.

— „Tak my was zabierom“, — probawaŭ nastrašyć načalnik.

— Biary: daŭno para, kab ciabie samoha čort zabraŭ!—adkazali studenty.

Pačałasia karotkaja kamanda:
Na chwost —
Kru-u-hom — arš!...

Adzin momant — i usie studenty byli akružany; koń prytulaŭsia da kania tak ščylna, što zdawałosia pamiž ich i mucha nie praciśniecca. Hety maneŭr, nie zważajučy na drewy ŭ hetym miejscy, zroblany byŭ tak sprytna i składna, što niekatoryje studenty zalaskali ŭ dałoni na „brawo“, čym wyklikali ahulny śmiech pamiž aryštawanych i wialikaje ździŭleńnie žandaraŭ.

Praŭda, ŭ hety samy čas zdaryŭsia i saŭsim inšaha charaktaru incydent: adzin z pamiž žandaraŭ nalacieŭ praz ład ŭžo blizka na adnaho studenta, a toj — kali nie zaciukaje na žandara, jak na waŭka: „aha — tiu-u jaho aha! — tiu-u-!“ dyj u dadatku jašče i plunuŭ prosta na jaho. Žandar ahledziŭsia ŭ wokał, dastaŭ chustačku i abciorŝysia, saŭsim spakojna adazwaŭsia.

— „Kakoj wy šutnik“ *)

Čamu nie nahajkaj, a hetki miadowy atkaz spatkaŭ adwažnaha studenta — pryčyny treba šukać, razumiejecca, nie ŭ dalikatnaści žandara, a ŭ tym nastroju Maskwy da studentaŭ naohuł, jaki wykazaŭsia tady ŭ apošni čas. Kab hety nastroj lepš zrazumieć, prychodzicca kryšku zbočyć z hetaha apawiadańnia.

Daŭniej, badaj nihdzie nia było takoha warožaha nastroju da studentaŭ, jak u Maskwie: drobnaje kupiectwo, mieščanstwo, i asabliwa maskoŭskije miašniki—inakš i nie hladzieli na studentaŭ, jak na s i c i l i s t a ŭ, jakije iduć i proci Boha, i proci cara — baciuški, — a heta ličyłosia najwialikšym prastupkam. Amal nie za kožnym razam, jak tolki pačynałasia „bunt“ studentaŭ, — na ich wypuščali cełyje bandy chulihanaŭ — miašnikoŭ i tyje z wialikaj achwotaj i nat sa smakam kidalisia — jak ažwiarełyje — z nažami na moładź i pačynałasia dzikaja razprawa...

Ala oś — pad toj čas — studenty urezali takich paru štuk, što i kupiectwo, i mieščanstwo i raźniki — tolki huby raźziawili, dy rukami razwiali i hałowami, jak barany, tresli,—a uciamić ničoha nie mahli.

A sprawa była hetkaja: studenty dawiedalisia, što ŭ Sybiry pamior sasłaniec — ideał tahočasnaj moładzi — aŭtar „Čto diełat'“ — Mikałaj Černyšeŭski. Treba było wykarystać hetu śmierć dla demanstracyi. Studenckaja delehacyja śpierša žwiarnułasia da swajho načalstwa, kab pazwolili adsłužyć panichidu u swajoj uniwersyteckaj carkwie. Jak i treba było spadziewacca — načalstwo uniwersyteckaje na heta nia zhodziłosia. Tady, taja samaja delehacyja, a za joju ŭžo i celaja chmara studentaŭ—pajšli wulicami da domu hienerał-hubernatara z tym ža damahańniem.

Hienerał-hubernataram u Maskwie tady byŭ kniaź Daŭharuki, — toj samy, ab katorym pasła jaho wyjezdu z Maskwy, —kazali: "Daŭhi — zastalisia, a ruki—pajechali"... Čaławiek jon byŭ nia kiepski, ale tak sama nia moh adważycca dać pazwaleńnie pamalicca za dušu palityčnaha — ssylnaha.

Usio heta była tolki wada na młyn moładzi. Nabožnaja Maskwa zahudzieła: biazbožniki studenty chočuć iści ŭ carkwu, spraŭlać panichidu (pa kim — dobra nie razbiralisia), a načalstwo nia puščaje. Što za licho?!

Ale moładź nadumała wykarystać hety wypadak da kanca.

Taho ž wiečaru kolki studentaŭ, pieraadzieŭšysia ŭ cywilnyja wopratki, pajšli ŭ maleńkuju carkwu, jakaja, badaj i ciapier jašče staić na rahu Puškinskaha bulwaru i zakupili na zaŭtrašni dzień panichidu pa „rabie Božym—Mikałaju“.

Stareńki popik saŭsim nie razbiraŭsia ŭ palityce, dyj peŭna-ž nikoli ab nijakim Mikole Černyšeŭskim i nia čuŭ: urešci studenty i nie nazywali proźwišča, a tolki imia niabośčyka, — dyk na ŭsio achwotna zhodziŭsia.

Na zaŭtra zrańnia kala carkwy kruciłosia tolki niekolki čaławiek moładzi. Pačałasia panichida. Ažno — adkul toje brałosia — kali staŭ walić siudy narod — celymi hrupami, šarenhami i na uzdziŭ: uniwersanty, kursistki, piatroŭcy, akademiki i h. d. — adna moładź. U carkwie studencki chor, nikoha nia pytajučy, padmianiŭ—carkoŭny chor. Baciuška struchleŭ, ale panichidu, biedny, prawiŭ dalej. Moładź u carkwie nia taŭpiłasia i zaprudziła wulicu i čaść puškinskaha bulwaru. Stała zbiraracca i rožnaja publika.

Nalacieli žandary, palicyja, ale što ž było rabić? Usia moładź, skinuŭšy šapki, spakojna i pawažna stajała, byccam maliłasia. Razhaniać, čy areštoŭwać — wielmi ryzykoŭnaja była štuka: jak hnać z panichidy? z carkwy? a tut jašče niechta kryknuŭ na palicyju:

— Szapki daloŭ! daloŭ šapki!

Pryjšłosia i šapki skinuć i — choć mo' — zubami skryhatali — ale treba było prastajać cicha da kanča panichidy i tak sama niby to malicca.

Nadzieja, što niešta dy budzie pašla pani-

* Słowy zapisany praŭdziwa.

U naszych susiedziau.

U Litwinou.

— Litouskije i łatyšskije predstaüniki u Amerycy byli u prezydenta Hardynga i padali memorjał ab pryznańni Amerykaj de jure bałtyckich dziaržaü.

— U Koüni na zjeździe predstaünikoü pressy, litoüski ministr zahraničnych sprau Purycki mieü pramowu u jakoj skazaü, što Finlandyja ü chutkim časie užo uwojdzie ü skład Bałtyckich dziaržaü, a što datyčyć Polščy, dyk hetaje pytańnie adłožana da tej pary, pakul nia wyrašycca polska-litoüskaja sprečka ab wilenščynie.

U Łatyszou.

— Francuzki paünamočny predstaünik u Łatwii hr. Nardel pryniaü predstaünikoü pressy i zajawiü im, što Francyja padtrymliwaje suwiaź bałtyckich dziaržaü.

— Łatyšski pasoł ü Waršawie zajawiü, što łatyšski urad prichylna adnosicca da polskich hramadzian i polskaj školy.

— Sawiecki urad zaprapanawaü łatyšskamu uradu sazwać ü Połacku miešanuju kamisiju dla apracawańnia praektu kamunikacyi pamiž hetymi dziaržawami.

U Ukraincau.

U Waršawie zarhanizawałasia ukrainskaja „Suwiaź Chlebarobaü“, jakaja padobna da kijeüskaj suwiazi. Zadańnia hetaj arhanizacyi uznawić uładu hetmana.

Z KRAJU

(ad našych karespandentaü)

M. NIEŚWIZ, Nieśw. star.

Rannaja wiesna, spryjajučaja pahoda—značna adbiłisia na našych uradžajach: jak azimina, tak i jaryna wyhladajuć wielmi dobra; ale strach biare haspadaroü pierad woraham—mała čaho mieršym, čymsia balšawikami: strach pierad susłami.

Z jakoj by starany wy nia üzjechali na Niaświžskaje pole, skroś, asabliwa na sušejšych miajscoch, uhledzicie hibiel hetych źwiarkoü, na pałowu wysunuüšychsia z swaich norkaü, a to i sidziačych na dźwioch łapkach. Jany wielmi aściaroźnyja i padkraścisia, kab zabić, prosta niemahčyma.

Było i daüniej u nas ich dosyć, ale ciapier razwialisia ü takim liku, što baraćba z nimi budzie wielmi trudnaja, a tymčasam z praktyki üžo wiedajem jak wializarnuju škodu jany nam robiać: zdarałosia što na niekatoryje wučastki, zasiejanyje zbožam, nia treba było fatyhawacca ni z siarpom, ni z kasoj, a chiba tolki z hrablami, kab sabrać, zrezanyje susłami, pustyje üžo kałasy.

Baraniłisia ad ich daüniej rožnymi sposabami, była ü nas-haspadaroü i sioleta narada, i oś pastanowili: skolki dziesiancin maje haspadar — stolki kop susławych chwastoü pawinien dastawić u haspadarčuju radu; za niedastaču — nałožany wialiki štraf. Na čyim poli nia chopić swaich škodnikaü—maje prawo paławać na ich na čužych paletkach. A paławańnie ü nas na susłoü wiadziecca adnym sposabam: wiazuć na pole bočki z wadoju i tam zaliwajuć joju nory susłaü; źwiarki wielmi bajacca wady i wyskakiwajuć na wierch, a tut ich čym papała zabiwajuć.

Jak takaja baraćba pamože—čas pakaže, a pokul što haspadary üžo mieli stratu, bo susły šmas paźbirali zierniatak pasiejanaha dabra.

W--c

AD REDAKCYI: Najlepšy sposab baraćby z Susłami—heta pryščapić im zarazu. Kali nielha jaje dastać u Wilni, čy Waršawie—warta patracić badaj niekalki tysiačaü i zjeździć pa hetu zarazu choć i za hranicu. Susły ü kolki razoü bolš mohuć narabić škody.

M. HORADNIA.

Jak u samym Horadni, tak i ü wakolicy—hrunt dla biełaruskaj pracy wielmi nadatny, asabliwa hornucca da pracy sielanie.

Jošć, praüda, niewialičkija praškody čysta farmalnaj starany, ale jošć i nadzieja, što hetyja praškody chutka zhinuć, i praca pojdzie hładziej i šparčej, a tady ab usim pawiedamim našu hazetu.

Sz—a.

W. CHACIENČYCY, Wilejskaho p.

Da hetaha času kala nas hranica jašče stała nie prawiedziena: kapcoü, čy tam słupoü nima, dy i sama warta pahraničnaja nie tak üžo hustaja, kab nielha było pierabracca na tuju, čy inšuju staranu. Heta wielmi škodna adbiwajecca na cenach charčoü i inš. rečaü. Jašče horšaja sprawa, što žycharom pryfrantowaj-pahraničnaj pałasy dobra nieraz dastajecca jak ad adnych, tak i ad druhich...

Szto z hetaha budzie? Kali kaniec?

A tymčasam niejak trudna, ažno strašna padumać i zhodzicca z tym, što oś blizki üžo toj čas, kali niejkije tam nieznanyje, čužyje nam ludzi—pryduć i pačnuć stawić pahraničnyje słupy, nasypać pahraničnyje kapcy... dzie? jakaja heta budzie linija? kaho jana maje razdzialić? susieda—ad susieda, brata—ad siastry, baćkoü—ad dziaciej?? čy-ž možna tak razrezać narod — narod adnej mowy, adnych dumak, adnaho składu, adnej krywi?! čy-ž mała jašče dahetul było ü nas kapcoü i susiednich, i dwornych, i skarbowych? a tut jašče kapcy—pahraničnyje? časam čy nia buduć kapcy hetyja.. mahilnyje?...

K—t.

M. BARANAWIČY, Baranaw. paw.

28-ha traünia ü Baranawičach adbyłasia biełaruskaja wiečaryna na karyść internawanych biełarusaü.

Spierša syhrali dźwie pjesy: „Čort i baba“ i „Pa rewizii“, paśla była deklamacyja i biełaruski chor, na apošak—muzyka i skoki.

Kiraünikom hetaha ihryšča byü p. Rusak, a kiraünikom choru—p. Muraška. Ihryšče prajšło wielmi üdała: sala kino-teatru była paüniusieńka; byli tut aprača biełarusaü polskija aficery i žaüniery, rasiejcy i nat šmat bylo bahaciejšych žydoü, jakije ü apošnije časy nadta zacikawilisia biełaruskaj sprawaj.

Wialikaja padziaka naležycca p. Rusaku za jaho inicyjatywu i pracu na karyść Baćkaüščyny i jaje kultury.

Nie zważajučy na rožnyja pieraškody miejscowaj üłady, p. Rusak dastukaüsia taki dazwaleńnia zrabić ihryšča, prawioü jaho wielmi dobra, artysty ihrali składna, wyklikajučy siarod publiki časta „bis“ „brawo“ i wokleski.

Chor biełaruski taksama wielmi üsim spadabaüsia. Biełaruskuju marsaljezu wysłuchali stojačy.

Skoki zaciahnulisia ažno da ranicy.

Adna była tolki biada: haspadary kina-teatru nie pasaromilisia ździerci za holuju salu 20000 marok. Narekajuć na ździorstwa žydoü, ale na hety raz nie jany byli winawaty, bo haspadarami kina-teatru byli „nastajaščyja“ rasiejcy.

X...

Biełaruskija sprawy

— Na hetym tydni pa zahadu z Waršawy byü zrobleny obysk u kwatery i arešt biełaruskaha dziajača p. Aleksiuka. Jak i treba było spadziewacca, wyjaśniłosia, što heta byü palityčny šantaž z boku niekolkich pseüda-biełarusaü, jakije za üsiełakuju canu hatowy dyskredytawać p. Aleksiuka i hetkim čynam pazbawić jaho mahčymaści wiaści dalej swaju, tak karysnuju dla Baćkaüščyny palityčnuju pracu.

Sprawa ab šantažy piaredadziena prakuroru.

— Pa statystyce Departamentu Aświety, na terytoryi Siarednaj Litwy jošć 158 biełaruskich pačatkowych škoł — U jakich pracuje 182 wučycieloü i wučacca 7,734 dziaciej. Siarednich škoł 2.

— Wilenskaja Suwiaź Kaaperatywaü abłožana padatkam ü 1½ miljona polskich marok.

Ź WILNI.

— Hen. Želihoüski, zachwareü i časowa jaho zamieščaje hen. Kanaržeüski. Jošć nadzieja, što ü chutkim časie hen. wyzdarawieje.

— Na apošnim pasiedžańni Uradujučaj Kamisii hen. Želihoüski zajawiü, što palityčnaja sytuacyja patrebuje jaknajchutčejšaha sozywy Sojmu. Postanoülena zrabić pierapiś zycharoü Wilenščyny.

—8 červienia odčyniłasia oficyjalnaja hełda (birža) na Wialikaj wul. d. Nr. 96 kw. 5. Na hełdzie možna mianiać zahraničnyja hrošy pačynajučy ad 5000 carskimi; dumskimi ad 25 tys. rub., sawieckimi ad 500 tys. rub; niamieckimi markami i ostami ad 5 tys. mar.; dalarami ad 100 dal.; funtami ad 10 funt.; frankami ad 100; zołatom i siarabrom ad 100 rub.. i finskimi markami ad 1000.

— Mahistrat wyznačyü padatak na karoü i koz: za karoü 500 mar. ü hod, za kazy 50 m.

— Haloünaje kamandawańnie wojsk Siarednaj Litwy prystupaje da dalejšaj demabilizacyi. U najblišžy čas buduć zdemabilizowany rekruty 1894 i 1895 hadoü jakija prasłužyli u armii nia mieniej 48 mies.

— U apošniuju subotu wyjhrała miljanoüka Nr. 722.538.

ADKAZY CZYTAZCOM.

Radaškowičy, Wie—tru.—Pryšlicie, kali łaska, adresy nowych padpisčykaü, a razam z tym, razumiejecca i swaju jak najdaüžejšuju pisulku. Szto čutno ü K—y?

Nieświž, K—u. — Listy prysyłajcie prosta na uowy adres redakcyi; čekajem ich z wialikaj ciekaünaściu.

Horadnia, Sz—u.—Wybačajcie, što da hetaha času nie wydrukawali: rožnyja tut byli pryčyny... Apošni list wielmi nas usciešyü. Čakajem jašče.

Lida, La—lu.—Pryšlicie swoj adres, nu, razumiejecca i jašče što.

Waršawa, Ad—ču.—Pasłana była pisulka da was praz Antona Kas—aha, ü katoraj jaje prosiba prysłać adres Z—ni. Čy atrymali jaje? Niechaj jon napiše jak najchutčej. Ad was čekajem wiestak. Daüniejšaje wykarystana. Dziakujem.

Nieświž, M—i. — Wielmi dziakujem za prysłanaje. Žkarystali üžo i skarystajem jašče. Pastarajciesia naładzić kali łaska, akuratnuju prysyłku wašych listoü prosta ü redakcyju.

chidy — tak sama nia zbyłasia: moładź spakojna, ü paradku razyjšłasia i pryčapicca da čaho kolačy — nielha było.

Szmat hutarki było ab hetaj panichidzie, pokul zabylisia, supakoilisia. Ažno tut nowy wypadak, jašče pawažniejšaha składu, saüsim užo zbiü z tołku worahaü studentaü.

18-ha lutaha 188... h. niekalki cywilnych, dobra adzietych čalawiek, zajšli ü najwialikšuju ü Maskwie carkwu — „Chrysta Spasiciela“ i zakupili, bahata zapłaciüšy, panichidu na zaütrašni dzień za supakoj dušy rąba Božaha — Alek sandra...

Kaliž na druhi dzień pačali z usich bakoü wialikaj Maskwy pakazywacca hurtki moładzi i kirawacca ü adnym napramku — da carkwy Chrysta Spasiciela, — palicija i žandary zniuchali, što tut jošć niejki padwoch i kinulisia da carkwy. Tam ijšła panichida i üžo krychu sabrałosia narodu. Carkwu začynili i zastawili wartu, kab nikoha tudy nia puščać.

Prypoźniüšajasia moładź taükłasia hrupami na carkoünym placy i hutaryła z publikaj.

— Szto tut takoje? dapytawalisia maskoücy.

— A što ž, — atkazywali studenty, — siahońnia 19-ha lutaha — dzień aswabadžeńnia sielanaü, oś my i chacieli adprawić panichidu pa caru-aswabadzicielu, a bačycie — nam nie pazwalajuć!

Žychary byli aburany strašenna: jak tak? biazbožniki — studenty choćuć malicca za cara, a im — nie pazwalajuć!

I oś, z taho času adnosiny da studentaü saüsim źmianilisia jak maskoüskaha kupiectwa, tak i mieščanstwa, a nat i raźnikaü: zamiest nienawiści — zjawiłasia niejkaja spahadnaść. A, zważajučy na ahulny nastroj maskoüskich žycharoü, prychodziłosia i palicyi, i žandaram strymoüwacca z swaimi źwiarynymi impetami.

Ciapier, wykazaüšy niekatoryje pryčyny „nowaha kursu“ da „buntaü“ studentaü, piarejdziem dalej da našaha zahałowačnaha apawiedańnia.

(Praciah budzie).

Ja. Sz.

Drukarnia „DRUK“ Suboč 2. Redaktar i Wydawiec W. Šyškoü.